

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
 Rocznie rs. 9 k. —
 Półrocznie „ 4 k. 50
 Kwartalnie „ 2 k. 50
 w Królestwie i Cesarstwie:
 Rocznie rs. 12 k. —
 Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz potitem lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: N. 19 po św. Winc. Kadł., Maksymiliana b.
 Jutro: Edwarda Króla
 Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m. 16.
 Długość dnia godz. 10 m. 59. Ubyło dnia godz. 5 m. 44.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KORRESPONDENCJE.

Częstochowa, w październiku.

Przed dwoma blisko laty, bo 9 grudnia 1882 r. odbył się tu spis jednodniowy. Rezultat tego spisu nigdzie nie był ogłoszony, może dlatego, że nie było się czem chwalić, ponieważ dwu czy trzech okręgowych nie dopisało, to jest, dosyć późno przysłało i to niedokładne sprawozdania liczbowe; jeden z panów, który się podjął sformowania wykazu, opuścił ręce i pracy nie dokończył.

Smutnie to świadczy o naszym umysłowym rozwoju, jeśli w tak małym miasteczku jak Częstochowa, nie mogliśmy, czy nie umieliśmy z niezbyt trudnej roboty należyście się wywiązać. O ileż nas zawstydził małego większy Piotrków w pracy p. Kańskiego, drukiem ogłoszonej. Rezultat pracy tutejszych panów okręgowych zawarty jest w jednym arkuszu, w którym pod kilku pozycjami ogólnej tablicy cech ludności, (wiek, stan rodzinny, wykształcenie), zamiast cyfr, czytamy: „Działy 3, 5 i 6 nie mogły być zaznaczone, gdyż panowie okręgowi 2 (Paniewski) i okręgu 4 (ks. Pnacz) zupełnie nie podali takich. Tablica zaś H., to jest, podział ludności podług głównych zatrudnień lub środków utrzymania, również dla braku danych z okręgów 2, 4 i 5 nie była podana.” Wogóle niektórzy pp. okręgowi z dziwną i nieopiętą niezem opieszałością i obojętnością wypełnili przyjęte na się dobrowolnie zobowiązanie. Znajdujemy np. takie zaznaczone uwagi: „Ostatni wypis z okręgu 5 odebrałem dopiero 10 kwietnia 1883 r. Częstochowa d. 12/24 kwietnia 1883 r.”

Czytając te zarzuty, nie mogę się wydziwić, w czem brak danych ogólnych z 3 okręgów mógł przeszkodzić w wykończeniu pracy. Przecież prawdopodobnie okręgowi złożyli listy szczegółowe; według zatem tych list, można było pracę ich zastąpić pracą własną lub poruczyć komuś innemu, chętniejszemu. Przecież ruch ludności w Częstochowie nie jest tak bystry i zmienny, żeby po kilku nawet tygodniach lub miesiącach nie można było braków wypełnić. Prawdopodobnie tylko ogólne tablice nie

były wykończone, więc można było jakoś zaradzić i pracę podjętą wykończyć, zwłaszcza, że osoba, która się podjęła dopełnić ogólnego obliczenia, posiadała potrzebne ku temu warunki.

Z tej więc nieukończonej roboty podaję czytelnikom niektóre szczegóły. Nie jest nieruchomości w Częstochowie, nie mogłem dojść; znalazłem tylko w tablicy ogólnej, że budowli mieszkalnych jest 1,391—z tych frontowych murowanych 485, drewnianych 300—razem 785; w podwórzu murowanych 415, drewnianych 191—razem 606. Budowli jednopiętrowych frontowych murowanych 182, drewniana 1; w podwórzu murowanych 129, drewnianych 5.

Budowli niezamieszkałych murowanych 329, drewnianych 872—razem 1,201.

z tych—fabryk:	
browarów piwnych	2
młynów	2
fabryka zapalek	1
papiernia	1
fabryka kolorowania papieru	1
farbiarnie	2
garbarnie	2
fabryka łyżek blasz.	1
„ guzików	1
„ blich. bawełny	1
„ mydła	1
„ pończoch	1
„ ramek papierowych wytłaczanych	1
„ ramek żelaznych	1
„ mebli giętych	1
heblarnia (stolarnia) parowa	1
fabryk piecy wapiennych	7
fabryka kaffi i szlamownia gliny	1
„ medalików	1
blicharnia wosku	1
litografie i drukarnie	2
fabryki octu	2
fabryka cykoryi	1
Razem	35

Drzew owocowych, rodzących, znaleziono 8,640, studzien 438, miejsc ustępowych 1,864, koni 296, bydła 456, nierogacizny 622 i psów 428; owiec i kóz nie zanotowano.

Przy lokalach; lub niezależnie od nich w budowlach mieszkalnych znaleziono: aptek (razem z wojskową) 5, agencji ogniowych i kantorów kupaieckich 8

biur rządowych i kancelaryj	28
cukiernie	3
dom modlitwy ewangelików	1
domów „ żydowskich	7
zakładów fotograficznych	2
hotelów	10
handli win	5
księgarnie	3
klubów (1 letni)	4
ochrony dla dzieci	2
restauracyj i garkuchni	13
szynków	138
sklepów (wraz z obrazkami?)	484
szkół rządowych i prywatnych	11
szkół żydowskich (chederów)	16
szpitale (wraz z wojskowym)	3
masarnie	3
teatr	1
mleczarnie	6
łaźnie parowe z wannami	3
instytut wód mineralnych	1
pralnie	3
jatek	20
pompy parowe	3
fabryka gazu przy kolei	1
fabryki wód gazowych i mineraln.	4
fabryka obuwia filcowego	1
fabryka torebek papierowych	1
„ fortepianów	1
budek do wody sodowej	9
domy publiczne	2
areszt policyjny	1
remiza	1
piekarnie	10
szopy do narzędzi ogniowych	2
stacje telegraficzne	2

Mieszkańców znaleziono 18,646; mężczyzn 8,600, kobiet 10,046.

Według wyznań ludność ta dzieli się: prawosławnych mężczyzn 263, kobiet 153—razem 416; katolików mężczyzn 5,065, kobiet 6,148—razem 11,213; ewangelików mężczyzn 78, kobiet 119—razem 197; starozakonnych mężczyzn 3,194, kobiet 3,626—razem 6,820.

Pod względem języka używanego w rodzinie znaleziono: prawosławnych mówiących po rosyjsku mężczyzn 208, kobiet 102 i starozakonnych mężczyzn 5, kobiet 4—razem osób 319.

Mówiących po polsku: prawosławnych mężczyzn 55, kobiet 51—razem 106; katolików mężczyzn 5,055, kobiet 6,130—razem 11,185; ewangelików mężczyzn 32, kobiet

60—razem 92; starozakonnych mężczyzn 1,335, kobiet 1,416—razem 2,751. Mówiących żargonem żydowsko-niemieckim było mężczyzn 1,858, kobiet 2,195—razem 4,053 osoby.

Mieszkańców stałych było 15,822, niestałych 2,824. Z niestałych mieszkańców wśród katolików było mężczyzn 442, kobiet zaś 1,421.

Na ten dziwny stosunek zapewne wpływa ta okoliczność, że dużo kobiet przybywa już do okolicy, już do sąsiedniego Szlązka do służby i do fabryk i ta zapewne liczba niestałych kobiet powoduje, że ogólnie liczba kobiet w Częstochowie, przewyższa liczbę mężczyzn o 1,446 głów.

Nie mając dawniejszych wykazów, nie można robić wniosków co do rozwoju miasta. Mam tylko spis rzemiosł z r. 1878, mogę więc zestawzić cyfry:

	1882	1878
bednarzy	27	27
powoźników	15	15
waciarzy	4	8
gwoździarzy	9	10
grzebienniarzy	6	6
garnarzy	18	28
blacharzy	14	23
złotników	—	34
cukierników	11	11
kotlarzy	—	5
mosiężników	22	26
kowali	26	31
kołodziejów	8	8
murarzy	60	60
farbiarzy	—	12
lakierników	3	3
brukarzy	16	16
mularzy	131	165
młynarzy	3	5
rzeźników	25	57
mydlarzy	—	5
nożowników	6	6
cieśli	36	36
intrologator	83	99
krawców	86 ¹⁾	89 ²⁾
zdunów	24	24
rękodzielnik	5	7
piekarzy	29	31
fryzjerów	5	17 ³⁾
pieczętarzy	—	4

¹⁾ Mężczyzn 21, kobiet 65.
²⁾ Mężczyzn 74, kobiet 157.
³⁾ Między niemi 3 kobiety.

Z TYGODNIA

Koniec wojen.—Jak to się u nas polemizuje. — Poświęcenie nowego kościoła.—Co ja robiłem w świętynie, com słyszał, com widział i jakie odniosłem wrażenia.—Koledzy niedoły z Petersburga i Rygi.—Małe przypomnienie dla urządzających festyny.—Traktat o szanowaniu prawa i o obowiązkach.—Syci i głodni tomaszowscy.—Czy jest lepiej.—Sezon teatralny.—Sztuka.—Gość z Paryża

Ucichły gwary! Wojna, rozpoczęta na wszystkich punktach, zażegnana szczęśliwie została — oto pierwsze wrażenia z całej dwutygodniowej kroniki. Krucjata przeciw nim kuchniom nie doprowadziła do żadnego widoczniejszego celu, stowarzyszenie wsparcia biednych pozostało przy dawnych niedostatkach. Nawet redaktor „Lodzer Tageblattu” szczęśliwie chodzi po ulicach miasta, jakby na przekór „Lodzer Zeitungowi,” albo raczej jego redaktorowi, który nie widząc innego środka na zwalczanie przeciwnika, z pełnej piersi krzyknął: „Policyj!” Żaden stójkowy nie usłyszał tego rozpaczliwego, łabędziego prawdziwie krzyku — i znowu wszystko pozostało po dawnemu.

Żart na stronę! Jeżeli szlachetną jest utarczka, jeżeli godziwą emulacja tam, gdzie chodzi o niesienie pomocy cierpiącej ludzkości—to wręcz przeciwnie, gdy polemika (grzecznie mówiąc) nic więcej nie ma na celu, jak tylko lichą koteryjną intrygę. Cóż dopiero gdy polemika takie przybiera wymiary, jak to miało miejsce w ciągu za-

przeszłego tygodnia. Dla mnie, dla „Dziennika,” dla ogółu wreszcie czytelników obojętną jest rzecz, iż redaktorzy dwóch dzienników tutejszych, t. j. „Lodzer Tageblattu” i „Lodzer Zeitungu” wiedli z sobą spór „o ten wiatr, co wieje;” nie stajemy ani po jednej, ani po drugiej stronie, ale musimy wyrazić słowa oburzenia na sposób, w jaki walczył redaktor „Lodzer Zeitungu.” Dotąd fakt to niebystwa w obrębie Królestwa Polskiego, aby przedstawiciele prasy grozili sobie policyjną władzą, — krok pierwszy w tej mierze uczyniono w „Lodzer Zeitungu” w „odpowiedziach od redakcyi,” a możemy być pewni, że nie tak prędko pokusi się znów ktoś o pójsie w ślady tego organu. Na nas, widzach tylko, trzymających się na uboczu, fakt ten sprawił bardzo śmieszne, ale zarazem bolesne wrażenia, którego wyrazem stała się ta oto wycieczka. Bądźco bądź jest to ważny wypadek, którego nie mogliśmy pominąć, chociaż przyjemniej nam spisywać dodatnie tylko objawy.

Do takich to pięknych objawów zaliczyć nam przychodzi wspaniała ceremonia, jakiej w tych dniach byliśmy świadkami. Ale nie tu miejsce powtarzać opis już znany.

Pismo nasze uczciło już we wstępnym artykule uroczystość poświęcenia nowego kościoła ewangelickiego, kronikarz codzienny zdał szczegółowy raport z całego obchodu — a mnie pozostało chyba przywodzić, że i ja tam byłem, wszystko widziałem i wszystko słyszałem. Gdybym tak

powiedział, przechwiliłbym się tylko. Jak wszedłem do kościoła — nie wiem, jak z niego się wy dostałem — nie wiem; z falą, która wtargnęła do świątyni, wcisnąłem się i ja, ale już w drodze do ławki, która *ni by to* miała być przeznaczoną dla prasy, spostrzegłem, że ona od dawna jest zajęta przez jakiegoś korpulentnego jeźmiościa. Zdałem się więc na łaskę i nieładkę poszturchujących mnie ze wszech stron sąsiadów i dotrwałem do końca, tym samym sposobem znów wyniesiony zostałem na świeże, ożywcze powietrze. Wypłynąwszy już na szerokie morze, albo raczej wy dostałszy się na ulicę Kościelną — odetchnąłem pełną pierśią, poprawiłem zmiętoszone strzępy ubrania, wyprostowałem zeszywniałe członki... i cylinder i zacząłem się wlec ku domowi, gdy nagle słyszę z sobą rozmowę w języku niemieckim, mniej więcej tej treści: — A to ładne obchodzenie się z prasą! Czy kolega co widziałeś?

— Nic — brzmiała treściwa odpowiedź, ani nie słyszałem, ani nie widziałem.

— I wartoż to było przyjeżdżać z Petersburga, albo Rygi. Ale, ale, czy kolega idziesz na obiad?

— Nikt mnie nie zaprosił, chociaż robiłem wszelkie starania — jęknął kolega z Rygi.

— A więc?—szepnął petesburczyk.
 — A więc idziemy na obiad do hotelu i najbliższym pociągiem fugas chrustas.
Solumen miseris, socios habuisse malorum, pomyślałem sobie.

Koledzy z dalekich stron, niestety! mieli rację — podobne postępowanie z prasą, do prawdy jest *ładnem* w ujemnym tego słowa znaczeniu. Ani ławki, ani karty wstępu do kościoła, ani zaproszenia na obiad, słowem, ani jednej rzeczy, która jego jest — nie otrzymało żadne z pism. Jakże to nazwać? Może lekceważeniem, a może *zapominaniem o najprostszym obowiązku*. Mówiąc tu o tem, nie mamy zamiaru stawiać jakichś wygórowanych postulatów, po prostu żądamy tego, co nam się słusznie należy i co cały świat cywilizowany za słuszne uznaje. A może, ha! któż to odgadnie — może urządzający obiad bali się, aby który z łódzkich rycerzy pióra nie przebrał się za dyabła i nie przyszedł straszyc w dzień biały. Ten jeden wzgląd może chyba usprawiedliwić zaniedbanie, zwłaszcza, że ów wypadek z „półdyablem weneckim” tak świeżo tkwi jeszcze w pamięci łodzian. W każdym razie, powtarzam, było to zapomnienie o obowiązku.

Gdyby też o obowiązkach był pamiętał ten obywatel miasta naszego, który dzisiaj smutnie zasiadł w areszcie magistrackim; gdyby był pamiętał o tem, że prawo jest nieubłagane, że lekceważyc pozwów nie należy, z pewnością dzisiaj wolnymby był jak ptaszek, a rzecz drobna nie miałaby tak gorzkich następstw. Prawo pozostanie zawsze tą siłą, przed którą giąć się trzeba, a lekceważenie jego przepisów pociąga przykre skutki. W wypadku, o którym mowa, sama rzecz jest uciążliwą. Przy-

	1882	1878	razem	razem
szewców . . .	139	—	78	224
ślusarzy . . .	37	8	3	48
szklarzy . . .	74	5	32	111
tokarzy . . .	6	—	21	27
kominiarzy . .	15	—	—	15
rymarzy . . .	2	2	—	4
zegarmistrz .	—	—	27	27
czapników . .	—	—	41	41
szczotkarzy . .	4	—	—	4

Tablica ta wykazuje wzrost rzemiosł w naszym miasteczku; ani jedna grupa rzemieślnicza się nie zmniejszyła, ale wszystkie wzrosły. Charakterystycznym jest także wybór zajęć wśród ludności 3 wyznań. Z prawosławnych tylko 7 rzemieślników naliczono i to wszystkich szewców. Tablica ta jednak nie jest dokładną z powodu, jak wyżej zaznaczyłem, — braków niektórych danych w tablicach panów okręgowych z trzech okręgów. Podałem tu prawie całkowity materiał ze spisu jednodniowego w r. 1882 odbytego; opuściłem tylko materiał statystyczny co do pokrycia dachów.

Sprawozdania targowe.

Targi petersburskie w dniu 7 października. Położenie targu zbożowego nie okazuje żadnej zmiany. Na wywóz popyt jest słaby, zaofiarowanie również wstrzemięźliwym, wskutek czego sprzedaż idzie ciężko. Pszenicę saksonkę nabywano po 10.35—10.40, za samarską żądano 10.25. Zyto trzymało się mocno, ale cicho; sprzedawano je po 8.55 z dostawą w dniu 15 października w Rewlu; w miejscu ofiarowano 8.50, żądano 9. Owies sprzedawano z dostawą do Rewla po 5.80—5.85, w miejscu ofiarowano 4.80, żądano 5.15. Za kaszę gryczaną płacono podobno 19.50 r. Siemie lniane nabywano po 14.60. Lnu nie nabywano. Olej lniany 6 r., słonecznikowy słodki 8.30, konopny świeży 7.20—7.25. Żój pierwszorzędną żółtą ofiarowano po 60 r.

Bawelna. B o m b a y 4 października. Bawelna stara rozporządzała na popyt większy, ceny podnoszą się powoli. O zbiorach mówią rozmaicie, w ogóle jednak mniej korzystnie co do ilości. Z niektórych okolic skarżą się na złe skutki ciągłej suszy, w innych znowu było za dużo deszczu. Nowej bawelny w obrocie jest jeszcze bardzo mało, gdyż z jednej strony nabywcom europejskim ceny żądane wydają się zbyt wysokiemi, z drugiej zaś właściciele nie chcą słyszeć o żadnych ustępstwach, tembardziej że dowozy bawelny nowego zbioru nie prędko jeszcze pojawiają się na targu. Usposobienie dla bawelny nowej jest mocne, żądają obecnie za Tinnevely good fair 4¹⁵/₁₆ p.

Węgiel kamienny. Z Szlązka górnego donoszą: Węgiel kamienny na potrzeby przemysłu, koks, węgiel do użytku kolei żelaznych i liczne zamówienia z zagranicy dają kopalniom wiele zatrudnienia, chociaż z drugiej strony węgiel orzeszkowy, drobny i miał nie mają odpowiedniego zbytu. Interes nie ma tego ożywienia, jakie mu zwykle nadawać ogólnie zapotrzebowanie węgla do użytku domowego, ale w kopalniach panuje ruch znaczny, a przy obfitym wywozie grubszych gatunków, zapasy są prawie wszędzie wyczerpane. Z kopalni Maks koło Michalkowic donoszą, iż przedostano się

puśmy, że p. X. zelił w liście pana Epsilon. Ten skarży i wezwania na termin przychodzi do pana Iksa. Iks wezwania rzuca w kosz i najspokojniej usypia. Przychodzi wyrok zaoczny—i ten idzie do kosza, przychodzi drugie wezwanie—tasama historia. Nareszcie pewnego pięknego poranku przychodzi po pana Iksa i każe mu objąć całą ratuszową na dni siedm. Wówczas dopiero pan Iks czuje, że źle, robi starania i t. d.—ale już zapóźno. Komuż przypisać winę za taki obrót rzeczy, jeżeli nie Iksowi samemu? Przykład ten smutny posłużyć może za przestrożę, boć sam w sobie wesołym nie jest.

I jeszcze jedno zaniechanie obowiązków—tym razem nie z łódzkiej sfery. Przenosimy się do Tomasza. W ślad za Łodzią wkroczyło też do miasta w fazę stagnacji, bieda poczęła się rozwielać, zebrałków liczba wzrosła, a głodni snują się po ulicach. Myślicie może, że w ślad za tą biedą weszła także w mury tego grodu nauka o dobroczynności, zaczerpnięta z łódzkiego przykładu? Nie, czytelniku. W licznej gromadzie bogatych mieszkańców tomaszowskich znalazło się wprawdzie kilku takich, którzy odczuli niedolę bliźnich, na ich czele stanął pułkownik nowoprzybyłego batalionu p. Gapanow i zaczęto radzić nad usmierzaniem biedy, ale to wszystko rozbiło się o brak pomocy ze strony ogółu. Pan pułkownik zaprojektował rozdawanie porcji obiadowych najbiedniejszym, dając ze swej strony wszelką pomoc, przyrzekł, że przez dwa miesiące każde gotować w kuchni

już do pierwszej warstwy węglowej i rozpoczęto z niej węgiel wydobywać.

Chmiel. Norymberga 7 października. Popyt ożywił się, ceny podniosły się o kilka marek; usposobienie jest bardzo mocne. Płacą za chmiel targowy 80—110, górski 100—125, aiszgrundzki 90—125, hallertauski 100—135, badenski 100—130, wirtenberski 100—135, alzacki 90—125.

Żelazo. Middlesborough 6 października. Od niedawnego czasu wzmocniła się bardzo postawa rynku tutejszego, głównie w następstwie zwiększonego wywozu. Marek wywozowych Nr. 3 jost bardzo mało, płacą za nie 36 sz. 9 p. do 37 sz. 6 p. z szybką dostawą. Dla surowca pudłowego jednak usposobienie nie przestaje być bardzo ospałym, gdyż walcownie mają mało zatrudnienia; za Nr. 4 płacą 33 sz. 9 p., za średni i biały 33 sz. Wywieziono we wrześniu 89,751 t., wobec 71,815 t. w odpowiednim czasie roku przeszłego. Zapasy surowca clevelandzkiego zmniejszyły się o 4,616 t. i wynoszą obecnie 288,155 t. W dniu 30 września pieców wielkich czynnych było 98, przed rokiem 118.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. Szkoła rzemiosł, mająca powstać z zapisu imienia Konarskiego, otwartą będzie dopiero w roku przyszłym, z powodu trudności, jakie się nastęrczyły przy wyszukiwaniu odpowiedniego dla niej lokalu.

Warszawa. Nowa odlewnia. Kosztem 150 tysięcy rubli firma Lilpop, Rau i Lewenstein wybudowała przy ulicy Książęcej nową odlewnię żelaza.

Zastój w fabrykach. Kilka fabryk z powodu zmniejszenia się roboty ograniczyło cyfrę pracujących.

W jednej z nich wydalono 50 robotników, a podobno od pierwszego listopada i w innej ma być wydalonych 100 robotników. Wobec nadchodzącej zimy niepokiesząjąca to wiadomość.

Kas zaliczkowo-pożyczkowych wiejskich istnieje obecnie w państwie 1,302. Do liczby tej nie wchodzi te kasy, których ustawa zatwierdzoną została po dzień 1 stycznia r. b.

W Radomskiem żyto dało w przybliżeniu ziarn 5—6, pszenica 5—7, jęczmień 7—8, owies 8—10, prosa 2—3, groch 4—5. Jedna morga wydała żyta około korcy 6, pszenicy 8, jęczmienia 9, owsa 12, prosa 5, grochu 6. Kartofle dadzą z morgi 50 do 60 korcy. Koniczyna biała i czerwona bardzo się udała.

Towarzystwa akcyjne fabryk cukru Hermanów, Łyszkowice wypłacać zaczęły dywidendę za rok 1884 od swych kapitałów akcyjnych.

W Grodnie otwarta została dnia 16 (28) września r. b. filia banku państwa.

Zastój. Dzienniki rosyjskie uzalają się, że po jarmarku w Niższym Nowogrodzie na rynkach przemysłowych zapanowała cisza. Produkcja nowych towarów jest szczupła i odbywa się ospale. Gdzie przedtem pracowano o tej porze 300 robotników, tam dzisiaj pracuje zaledwie 50.

Ustanowienia cła wywozowego od nafty surowej dopominają się energicznie „Mosk. Wiedom.” celem wzmocnienia niedomagających finansów państwa. Gazeta przytoczona odzywa się w te słowa: „Oto już rok czwarty upływa, jak podniesiono projekt

zaprowadzenia cła wywozowego od nafty surowej i odpadków naftowych a ministerium skarbu nie może zdecydować się na powzięcie odnośnej uchwały, celem poparcia ekonomii państwowej. Czyż nie byłoby na czasie zająć się rozpatrzeniem rzeczono-go projektu teraz, kiedy stan przemysłu naftowego jest już zupełnie wyjaśniony i nie ulega kwestyi, że swobodny wywóz tak nafty surowej, jakoteż odpadków naftowych prowadzi do upadku zakłady eksploatujące w Baku i nad Wolgą części składowe nafty a rozbudza jednocześnie tego rodzaju przemysł zagranicą, która bogaci się skarbami półwyspu Apszerońskiego.

Dochoły poczt w państwie rosyjskiem, wykazane za r. 1882 i 1883 przez zarząd główny poczt i telegrafów, przedstawiają się jak następuje:

Pobrano za wysyłkę:	w 1882 r. rubli	1883 r. rubli
korespondencji zwykłej	126,113,597	133,883,698
„ pod opaską	13,336,159	15,188,840
„ polecanej	9,272,753	10,310,429
pakietów pieniężnych (wartość ich)	9,900,843	10,169,770
posyłek (wartość ich)	2,823,203,326	2,824,527,678
gazet	2,946,397	3,059,216
sztafet	121,611,540	97,211,325
	100,135,831	99,439,595
	17,947	15,226
Dochoły ogólny	261,723,557	272,016,769
Wartość posyłek	2,944,814,865	2,921,739,003

Departament podatków niestałych w sprawozdaniu swoim za rok 1883 podnosi projekt zmian w przepisach dotyczących wyrobu wódki, a to ze względu na utrudnienia, jakie mu stawia obecna ustawa akcyzowa, ograniczająca sprzedaż wyrobów spirytusowych w zakładach restauracyjnych.

Fosforyty. Pokłady fosforytów, jeszcze w 1881 roku odkryte w gub. razańskiej, okazały wielkie bogactwo fosforanu wapna. Tymczasem fosforyty te, pomimo bogactwa ich pokładów, łatwego do nich dostępu i taniości miejscowych robotników spoczywają dotąd niczyją ręką nietknięte, tak jak mnóstwo innych bogactw mineralnych w Rosyi.

Telefon podmorski. Obecnie czynione są w Anglii próby zastosowania do telefonów podmorskiego drutu telegraficznego. Doświadczenia mają być czynione aż na odległość 850 mil angielskich.

Kronika Łódzka.

(—) **Nabożeństwa** w nowym kościele ewangelickim odprawiać się będą, począwszy od dnia dzisiejszego, co niedzielę o godzinie 10¹/₂ rano.

(—) **Następujący duchowni ewangelicy**, zamiejscowi, byli obecni przy poświęceniu nowego kościoła w dniu 8 b. m.: J. E. ksiądz biskup Ewerth z Warszawy; pastorem: Börner z Zduńskiej Woli, Zimmer z Pabianic, Fiedler z Bełchatowa, Bursze ze Zgierza, Wernitz z Suwałk, Zyrkwitz z Włocławka, Biedermann z Tomaszowa, Biedermann z Brzezina, Zander z Aleksandrowa, Wendt z Nowosolnej, Lemon z Ozorkowa, Lemon z Szlązka pruskiego, Behrens z Nowego Dworu, Oppmann z Łowicza, Kunzmann z Gombina, Baumbach z Rawy, Manitus z Konstantynowa i Buzze z Lipna. Superintendent z Plocka, pomimo przyrzeczenia, z powodu choroby przybyć nie mógł.

(—) **Kuchnia tania** Nr. 2 ma być zwinęta z dniem 13 października. Liczba głodnych, uczęszczających tam na obiady, zmniejszyła się w ostatnich czasach, a zarząd uznał, że

my do przedsióneków schronienia sztuki. Kampania teatralna już się zaczęła przedstawieniami w teatrze „Thalia”, a niezadługo, bo w ciągu bieżącego tygodnia utworzą się wrota „Victorii”. Wypościliśmy się też już nielada i dlatego z tem większym upragnieniem czekamy na rozbiście namiotów trupy pana Textla. Dzisiaj daje to towarzystwo ostatnie przedstawienie w Sosnowicach, we śróde składa winny haracz Częstochowie, grając na niezamożnych uczni — a w sobotę na pewno już pierwsze widowisko w Łodzi. Wyobrażam sobie ten napływ ludzi do budynku teatralnego na pierwsze przedstawienie. — widzę kasę teatralną obłożoną przez spragnionych widzów, a nie kieruje się w tym razie bują imaginacją, ale sądzę po rozlicznych dopytywaniach o przyjazd pana Textla. „Kiedyż on zawita?” „Czyż nigdy nie przyjedzie?” — oto główne zapytania, jakie zewsząd słyszeć się dają. Najbardziej cieszą się wszyscy na operetkę — pan Textel bowiem ma już ustaloną reputację dobrego dyrektora operetkowego. W naszym mieście, gdzie żadnych innych niema rozrywek, nad sterzenie przy kufelku piwa, (jeżeli i to można nazwać rozrywką), gdzie nie posiadamy ani klubu, ani biblioteki, ani galerii obrazów, każdy przyjazd teatru jest ucztą wspaniałą, wydaną dla bardzo zgłodniałej rzeszy. Czyż więc się dziwić, że tak niecierpliwie czekamy no rozpoczęcie widowisk w teatrze „Victoria”. Teatr ze wszystkich gałęzi sztuki, stał się jedyną potrzebą mieszkańców Łodzi. Innego rodzaju artyzm,

dla pozostałych jeszcze około 40 osób, zbytecznym byłoby dalsze prowadzenie zakładu. Prawdopodobnie zwołaniem będzie niedługo walne zebranie wszystkich trzech zarządów, które zbada dokładnie potrzebę dalszego istnienia kuchni i określi zarazem granice, w jakich takowe rozwijać mają działalność swą w przyszłości. Zdaje nam się, że nie należałoby związać tych pożytecznych instytucji, lecz pozostać przy projekcie uchwalonym na zebraniu ostatniem, t. j. wydawać porcje obiadowe za opłatą. Tym sposobem kuchnie tanie przetworzyć się mogą z czasem w nader użyteczne, prawdziwe i zasadom postępu odpowiednie urzędy humanitarne.

(—) **Brak roboty** był przez kilka miesięcy wymówką licznej gromady rozmaitych ludzi. Włócząc się po zebraniu do domu do domu, pełni sił i zdrowia, tłumaczyli się oni zawieszeniem czynności w wielu zakładach fabrycznych, przez co utracili sposób zarobkowania. Wielu robotników znajdowało się rzeczywiście w tem arcy-smutnem położeniu, faktem jest atoli, że większa część tych żebrzących wyzyskiwała czasowy zastój i nie starając się bynajmniej o zajęcie, wołała korzystać z dobroczynności publicznej.

Do twierdzenia powyższego uprawnia nas wiadomość, że dwaj agenci, przybyli przed kilku dniami do Łodzi za najemem robotników do kopalni węgla w Dąbrowie, odjechali z powrotem, nie znalazłszy prawie żadnych odpowiednich sił roboczych — a przecież kuchnie tanie żywią codziennie jeszcze tyle osób! Agenci dąbrowieccy dawali wcale znośne warunki, — 60 kopiejek dziennie, to wiele dla robotnika, niemającego zajęcia; przypuszczaliśmy, że hotel polski będzie w obłączeniu — tymczasem skonstatowano, że osoby, które zgłaszały się do roboty, nie były rzeczywiście zdolne do żadnej, — prawdziwi robotnicy, *owi pozostali bez zajęcia*, a zdrowi i krzepcy, nie pokazywali się wcale. Jest więc widoczne, że położenie zmieniło się na lepsze, że w mieście jest dostatek pracy; albo też robotnicy, którzy jej nie mają, przesuszą chleb łaskawy nad uczciwy zarobek. Wobec tego faktu, uznajemy najzupełniej za słuszne postanowienie komitetu, które z dniem 13 b. m. znosi bezpłatne wydawanie obiadów w kuchniach tanich. Co do prawdziwie biednych, t. j. starców i kalek — zajmie się nimi, jak poprzednio, *stowarzyszenie wsparcia*. Idzie więc o to tylko, aby stowarzyszenie było w możności rozporządzać potrzebnymi funduszami.

(—) **Sesja kwartalna** zgromadzenia szewców łódzkich odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 października. Urząd starszych uprasza pp. majstrów o liczny współdział.

(—) **Sprytny rzeźmieszek.** Człowiek ubogi, z klasy roboczej, przyjął w tych dniach na mieszkanie czasowe towarzysza, pozostałego bez zajęcia. Towarzysz wychodził za dnia szukać roboty a wracał na noc do gościnnego gospodarza. Trwało to dui kilka. Pewnego wieczoru gość wrócił wcześniej — gospodarza nie było jeszcze w domu, — dostał się więc do mieszkania przez okienko i wyniósł stamtąd, co się tylko wnieść dało, przyczem pokaleczył się lekko. Zwykły rzeźmieszek byłby ulotnił się natychmiast, ten jednak chciał być sprytniejszym i postanowił odegrać rolę obrońcy cudzego mienia. Pobiegł do gospodarza mieszkania i opowiedział mu z lamentem, jak złodzieje naszli mieszkanie, jak on stawiał im

jak dotąd, mało nas obchodzi. Czyż np wie kto w mieście naszym, że od kilku tygodni pozyskaliśmy prawdziwą siłę artystyczną. Przed oknem pana Bernatowicza zatrzymywało się copperswa wiele osób, przyglądało wystawionej tamże kopii obrazu Greuze'a „Stłuczony dzbanek”, ale mało kto zapytał zapewne z pod czyjgo to pendzla wyszedł obraz. A przecież osoba, która tego obrazu jest twórcą, albo raczej twórczynią, zdobyła już sobie uznanie poza granicami kraju. „Kto tak maluje, jak panna Aniela Wisłocka — mówi znakomity krytyk francuzki pan Edmund Jamel w „Journal des artistes” — ten może się nazwać artystą”. Artystka ta przybyła na czas pewien do miasta naszego. Powinniśmy skorzystać z tego, gdyż panna Wisłocka gotową jest wykonywać portrety. O gwarancji wywiązania się należyście z podjętego zadania, niema nawet co rozprawiać — słowa przytoczone powyżej są najlepszą rękomią, a portret znajdujący się na wystawie w księgarni pana Richtera ilustruje je najlepiej. Reszta zależna jest tylko od woli mieszkańców. Po mieście naszej uwijają się często agenci z Wiednia i Berlina, nachodzący nawet domy prywatne i zalecający wykonywanie portretów rozmaitej wielkości podług danej fotografii. Jak obraz zostanie wykonany, czy to nie będzie bohomaz, oto mało kto pyta i agenci wracają z wielkim zapasem zamówień. Panna Wisłocka przybyła bez rozgłosu — niechże więc przynajmniej te słowa kilka zwróci uwagę publiczności na artystkę. *Leon Leoni*.

opór, zaco go zbili i t. d. Gospodarz był snac niewiernym Tomaszem i zamiast podziękia, rzucił odrazu podejrzenie na swego gościa, który dziś siedzi za kratami.

(—) **Psia plaga.** Niema chyba drugiego miasta na ziemi tak obfitującego w... psy, jak nasze. Przynajmniej domy zamieszkałe przez chrześcian, są prawdziwie obłożone przez tych „stróżów.” Oprócz nieporządków w domach, grozi jeszcze często niebezpieczeństwo spokojnym lokatorom.

W tych dniach np. pies p. M., przy ulicy Brzezińskiej, zadał głęboką ranę w nogę stróżce domu, w którym ów pan mieszka. Pokąsana dotąd leży w łóżku i zapewne przejdzie kilkanaście dni, nim nastąpi zupełne wyleczenie. Widocznie czyszciciel miasta niezbyt sumiennie spełnia swoje obowiązki.

(—) **Światła na wschody i kurytarze!** Nie do wiary, jak lekceważąco zapatrują się właściciele domów w mieście naszym na sprawę oświetlenia wschodów i kurytarzy, — a co najdziwniejsza, że grzeszą w tej mierze najbardziej domy, które z powodu wadliwej budowy i mnóstwa ciemnych zaułków jakoteż wschodów karkołomnych, najwięcej światła potrzebują. Domów, w których wschody główne są oświetlane, mamy niewiele i to przeważnie w nowej dzielnicy miasta; domów, w których oświetlane bywają również wschody w oficynach, naliczylibyśmy najwyżej kilkanaście w całym mieście! Zważywszy, że większa część domów łódzkich posiada front stosunkowo wązki, podczas gdy oficyny wyciągnięte są na znacznej przestrzeni po obu stronach dziedzińca, że 3/4 lokatorów każdego domu zamieszkuje oficyny, — zastanawia nas medbałość pp. właścicieli o dobro i wygodę tych ludzi, placących drogie komorne a bardziej jeszcze dziwić się należy biblijnej cierpliwości lokatorów, z jaką znoszą zło, które stanowczo usuniętem być powinno. Wnętrza domów łódzkich za nadejściem zmkro podobne są do ciemnych labiryntów; kurytarze długie, kręte i wązkie (w oficynach zwłaszcza) wschody spadziste, poręcze brudne, odrapane, na których łatwo rękę okaleczyć można i przy tem wszystkim zupełny brak światła! Wyjątek z tej reguły ogólnej stanowią pierwszorządne hotele i jak powiedzieliśmy, kilkanaście domów prywatnych, z których przedewszystkiem wymienić należy budynki scheiblerowskie, mogące pod względem czystości i wszelkich wygod dla lokatorów służyć za wzór panom kamienicznikom. W Łodzi, gdzie kradzieże i rozbój tak się rozwiłmożniły, że człowiek nie może być pewnym mienia oddalając się na kilka godzin z domu a przechodzący o zmroku ulicą obawia się na każdym kroku noża lub kamienia rzeźmieszka, obfitość światła jest jedynym środkiem do utrzymania w karchach rycerzy nocy. Niefortunnemu kontraktowi municipalności miejskiej z towarzystwem gazowem zawdzięczamy, że gdy o godzinie 5-ej popołudniu zmrok otulać zaczyna ulice a o pół do szóstej dobrze już ciemno, wysłańcy oświetlenia gazowego zaczynają zapalać latarnie o godzinie 6 minut 15 koło magistratu na Rynku Nowym, podczas gdy boczne ulice jeszcze dobry kwantrans czekać muszą na światło. Jeżeli na ulicach miasta, ludnych i gwarnych, brak światła dotkliwie uczuwać się daje, cóż dopiero mówić o ciemnych wschodach, podwórkach, kurytarzach, protegujących gospodarstwo złodziejskie! Złodziej światła unika i mniej ma sposobności zakraść się i odczekać chwili sposobnej, gdy wnetrze domu należy jest oświetlone.

Dowiadujemy się, że p. policmajster miasta, major Maksimów wydać zamierza w tych dniach rozporządzenie, dotyczące obowiązkowego oświetlenia wnętrza domów. Rozporządzeniu temu z góry przyklaskujemy, zwłaszcza, że dobre rady, dawane za pośrednictwem organu publicznego, w wielu rzeczach i wobec wielu ludzi są słowem wołającego na puszczy.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. *Bartek zwycięzca.* Pan Julian Łętowski, autor „Izraela na puszczy”, wziął się do uscenizowania powieści Sienkiewicza p. t. „Bartek zwycięzca”.

Pan Łętowski znakomity utwór Litwosa już przetworzył na dramat ludowy i takowy wystawiony będzie niebawem w Krakowie.

— **Loterya.** W drugim dniu ciągnięcia 3-ej klasy 143-ej klasycznej loteryi, głównej wygrane padły na następujące numery: na Nr. 20980 rs. 10,000 u kolekt. Baumberga Hermelina w Warszawie — na nr. 972 rs. 5,000 u kolekt. Szymkiewicza w Kaliszu — na nr. 9215 rs. 3,000 u kolekt. Knychowieckiego w Koniecpolu — na nr. 18305 rs. 2,000 u kol. Landana Adolfa w Warszawie — na nr. 20711 rs. 500 u kolekt. Kohna Leopolda w Czestochowie — na nr.

3364 rs. 500 u kolekt. Krupińskiej w Brzezinach.

Następujące numery wygrały po rs. 200: 10404, 12,876, 3639, 9213, 21946, 5004, 20579 i 17902.

— **Archiwa akt dawnych** w miastach prowincjonalnych Królestwa Polskiego, jak wiadomo, są kolejno zwijane, a same akta przewożą się do archiwum głównego w Warszawie. Obecnie przyszła kolej na zamknięcie archiwów akt dawnych w Kielcach, Łomży, Radomiu i Siedlcach. Ministerjum sprawiedliwości wydało już rozporządzenie, według którego zwinięcie pomienionych archiwów ma nastąpić z dniem 13-ym stycznia 1885 roku.

— **Kowno.** *Ojacobójstwo.* Haniebna zbrodnia wczorajszej nocy została tu popelniona. Syn zabił ojca! oto krzyk, jaki obiegł całe miasto, przejmując wszystkich zgrozą. Co było przyczyną zbrodni, trudno jest określić, powiadają jednak, że chęć zdobycia pieniędzy, jakie ojciec posiadał, powodowała młodą zbrodniarzem. Na Zielonej Górze mieszkał stary rzemieślnik wraz z synem; obaj częstokroć upijali się, aż do utraty przytomności, a sąsiedzi bywali nieraz świadkami gorszących scen, jakie się pomiędzy ojcem a synem odbywały. Właśnie w dniu onegdajszym w szynku syn strasznie zabił ojca w skutek jakiejś kłótni, która powstała pomiędzy nimi z niewiadomej przyczyny. Po stoczony bójce obaj mieli się udać na spoczynek, gdzie widocznie znowu wszczęli kłótnię a następnie bójkę, w której ojciec z ręki syna życie utracił. Nad ranem wykryła się zbrodnia, rozpoczęto śledztwo, a wyrodnego syna aresztowano. Szczegóły te podaje korespondent do „Wieku” pod dniem 8 b. m.

— **Muzeum w Krakowie** zostało w tych dniach dla publiczności otwarte. W salach muzeum wystawiono najnowsze dzieło Matejki: „Jan Zamoyski pod Bieczyną”, wkrótce zaś nadejdzie i zajmie jedną z głównych ścian „Hold pruski,” znajdujący się obecnie w Berlinie.

— **Ze wspomnień o Makarcie.** Makart był zawsze milczący i jako taki znany był powszechnie, co mu nie przeszkadzało wcale, że miał nadzwyczajne szczęście do kobiet. Pewnego razu siedząc przy jednym stole w liczniejszym towarzystwie obok Gallmayer, słynnej subrety wiedeńskiej, nie odezwał się ani słowa.

Po półgodzinnem milczeniu, Gallmayer również złośliwa jak i dowcipna, odzywa się: — No, panie Makart, teraz pomówmy znowu o czem innym.

Innym znów razem słynny wódz niemiecki, Moltke, również milczący zawsze jak ryba, odwiedził będąc w Wiedniu pracownik Makarta. To dało powód wiedeńczykom do stworzenia wcale udatnego dowcipu tej treści:

„Utrzymują, że ci dwaj sławni mężowie nadzwyczaj interesujące prowadzili... [milczenie.]”

Kiedy zaś Makart własny portret wystawił, utrzymywano, że bardzo do jego milczenia podobny.

A przecież pewnego razu zmuszony był do zabrania głosu publicznie na uczcie przy zamknięciu międzynarodowej wystawy sztuk pięknych.

Zadzwoniono — wszystkich oczy zwróciły się ku niemu — on powstał i rzekł:

— Nie jestem mówcą! — Poczem podniósł kielich i dodał:

— Niech żyje cesarz!

Było to jedyne jego wystąpienie publiczne. („Kur. codz.”)

— **Wybór najpiękniejszych.** Damy z Kolonii zebrały się w liczbie stu i postanowiły ofiarować cesarzowi niemieckiemu podczas ostatnich manewrów bukiet. Zdecydowały przytem, iż w tym celu z ich grona wybrana zostanie deputacja złożona z sześciu najpiękniejszych przedstawicieli kolonńskiego niewieściego rodu. Nie ufając jednak miejscowym Parysom, głosowały zatem między sobą, komu oddać palmę pierwszeństwa, lecz głosy tak zostały rozdzielone, iż wolno było przypuszczać, że niemal wszystkie uczestniczki siebie same za najpiękniejsze uznały. Nikt wymaganie większości nie otrzymał i ostatecznie wybór deputacyi musiano powierzyć losowi.

* **Przepowiednia Sary Bernhardt.** Wiedeńska „Presse” przytacza z życia Sary Bernhardt następującą anegdotę: Karyerę swoją dramatyczną rozpoczęła ona w Paryżu w teatrze Odeonu, którego dyrektorem podówczas był p. Duquesnel. Jako pierwsze wynagrodzenie ofiarował on debiutante 150 franków miesięcznie. — Dodaj pan jedno zero, to podpiszę z panem umowę, — rzekła młoda, ale już i wtedy wysoko ceniona artystka. — Niepodobna, — rzekł dyrektor, — za lat dziesięć zobaczymy. — Za lat dziesięć nie przyjmę 1,500 franków miesięcznie i dyrektorowie teatrów dobrze będą musieli mi zapłacić za swoje dzisiejsze skłapstwo. Damna ta przepowiednia spełniła się co do joty i tenże sam pan Duquesnel, który wartość debiutantki oceniał na 150 franków miesięcznie, płaci dzisiaj znakomitej artystce 1,000 franków za każde przedstawienie.

TELEGRAMY.

Wiedeń 10 października. Według telegramów świeżo nadeszłych zapadł w sądzie krajowym w Krakowie wyrok w sprawie Ritterów o morderstwo Franciszki Mníchówny. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na śmierć.

Paryż 10 października. Naczelne dowództwo w wyprawie tonkińskiej obejmie generał Briere de l'Isle.

Katania 10 października. W huraganie poniosło śmierć 30 osób; 500 zostało rannych.

Wiedeń 10 października. Następca tronu austriackiego wyjeżdża w dniu 14 b. m. do Berlina, zkąd udaje się na polowania dworskie w Prusach Wschodnich.

Praga 10 października. Klub magnatów czeskich odrzucił wniosek Kwiczaly, dotyczący zaprowadzenia wykładow w szkołach w języku narodowym. Ma być postawiony wniosek pośredniczący.

Petersburg, 10 października. „Petersb. Wiadomości” donoszą, że poza obrębem prac komisji do spraw żydowskich, ma być niebawem opracowaną ustawa, dotycząca bytu starozakonnych, trudniących się rolnictwem.

Wiedeń, 10 października. Zamknięcie sejmu galicyjskiego nastąpi w ostatnich dniach października.

Peszt, 10 października. Dzienniki utrzymują, że pogłoski o wykryciu spisku na życie króla Milana [nie mają żadnej podstawy.

Hanoi, 10 października. Dnia 8 b. m. zaatakował generał Negrier chińczyków, którzy zajmowali silną pozycję z redutą w pośrodku. Chińczycy stawili energiczny opór. Dopiero po kilkugodzinnej walce zdołali francuzi wziąć szturmem redutę, zmuszając chińczyków do ucieczki. Francuzi stracili 21 ludzi i mieli 50 rannych. Gen. Negrier i adjutant jego odnieśli lekkie rany. Chińczycy stracili 500 żołnierzy, całą artylerję i obóz.

Rzym, 10 października. Cholera. W Alessandryi zachorowało osób 7 — zmarły 2; w Bergamo zachorowało 8 — zmarły 4; w Brescyi zachorowało 5 — zmarło 6; w Cremonie zachorowało 9 — zmarły 4; w Cuneo zachorowały 32 — zmarło 11; w Genui zachorowały 24 — zmarło 14; w Medyolanie zachorowały 3 osoby; w Neapolu zachorowały 39 — zmarły 22; w Parmie zachorowały 4 — zmarły 2; w Rowigo zachorowało 6 — zmarły 3; w innych miejscowościach zachorowało 19 — zmarło 9.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn 9 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 10,473 (abyło 797); noty w obiegu 26,252 (abyło 27); zapasy w gotówce 20,975 (abyło 824); portfel 23,546 (przyb. 593); saldo prywatne 25,961 (przyb. 2,427); saldo państwowe 5,713 (abyło 205); rezerwa not 9,591 (abyło 820); ubezpieczenie rządowe 15,510 (przyb. 1,786).

Paryż, 9 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w zlocie 1,056,700 (abyło 1,600), w srebrze 1,926,300 (abyło 3,340); portfel głównego banku i filij 825,100 (abyło 39,100); noty w obiegu 2,869,900 (przyb. 6,100); prywatny rachunek bieżący 341,400 (abyło 16,200); saldo państwowe 119,100 (abyło 11,200); ogół zaliczek 297,600 (przyb. 1,700); odsetki i dyskonto 9,900 (przyb. 700).

Petersburg, 9 października. Weksle na Londyn 24 1/2, 11 pożyczka wschodnia 9 3/4, 11 pożyczka wschodnia 9 3/4, nowa renta złota 168 1/2, petersburski bank dyskontowy 527, warszawski bank dyskontowy 314.

Berlin, 10 października. Bilety banku rosyjskiego 207.55; 5% listy zastawne 62.25, 4% listy likwidacyjne 56.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.00, III emisji 60.90, 4% pożyczka z 1880 r. 78.70, 5% listy zastawne rosyjskie 94.40, kupony celne 20.53, 6% pożyczka premiowa z 1864 r. 141.50, także z 1866 r. 135.50; akcje banku handlowego 79.10, dyskontowego 78.20, dr. żel. warsz. wiedz. 195.10; akcje kredytowe austriackie 474.50; najnowszą pożyczka rosyjska 94.80, 6% renta rosyjska 108.00, dyskonto 4%, prywatne 3%.

Londyn, 10 października w południe. Konsolle 101 1/16, pruskie 4% konsolle 102 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 73 1/4, rosyjska pożyczka z 1873 r. 94 3/4, 4% renta złota węg. 77 1/2, austriacka złota renta 85, egipska 60 1/16, banku ottomańskiego 12 3/8, lombardy 12 1/2, akcje kanału sueskiego 74.

Wiedeń 10 października w połud. Akcje kredy. 283.50, także węgier. 283.25, francuzkie 303.75, lombardy 147.50, galicyjskie 269.75, kolei półn. zach. 175.00, austr. renta papierowa 80.95, także złota 103.20, 6% węgier. złota 123.00, 5% papier. 88.50, także 4% złota 93.40, noty markowe 59.82 1/2, napoleony 9.69, związek bankowy 102.75, akcje tabaczne 124.90.

Paryż 10 października po połud. 3% renta 78.17 1/2, 4 1/2 % pożyczka 108.85, włoskie 96.40, francuzkie 636.25, lombardy 313.75, tureckie 7.75, akcje kanału sueskiego 1867, banku ottomańskiego 568, egipskie 306, akcje tabaczne 516.00.

Warszawa, 10 października. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł, pszta I dobra 600—615, biała 630—645, wyborowa 660—690; żyto wybor. 232 zł, 480—510, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 3-rodz. dowy 202 zł, 420—500; owies 142 zł, 285—337 1/2; gryka 200 zł —, rżepak rapps zimowy 210 zł —, —; groch polny 260 zł —, cukrowy 260 zł —; fasola 260 zł —, — k. za korzec. Kasza ułgana —, jęczmienna —; olej rzepakowy —, liniany — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 120, żyta 150, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy. Okowity nie nabywano.

Berlin 10 października. Targ zbożowy. Pszenica cicho ale mocno, w m. 140—173, na paź. 118 1/2, na paź. list. 148 1/2, na list. gr. 149 1/2—149 3/4, na gr. st. —, na kw. mj. 159 1/2, na mj. cz. 161. Żyto mocno z ożywieniem, w m. 135—143, na paź. 142—142 1/2, na paź. list. 135 1/4—135 3/4, na list. gr. 134 1/2—135 1/4, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 137 1/4 — 138. Jęczmień w m. 123—128. Owies spokojnie mocno, w m. 126—160, na paź. 129, na paź. list. 125 1/2, na list. gr. 124 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 127 1/2, na mj. cz. —. Groch warszawy 163—215, pastewny 150—163. Olej liniany w m. —, rzepakowy na paź. 50.5. Okowita w m. bez bez. 47.

Szczecin, 10 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 136.00—152.00, na paź. list. 149.50, na kw. mj. 160.00. Żyto spokojnie, w m. 133.00—135.00, na paź. list. 134.00, na kw. mj. 134.50. Olej rzepakowy mocniej, na paź. list. 50.50, na kw. mj. 51.70. Spirytus mocno, w m. 46.00, na paź. 46.00, na paź. list. 45.80, na kw. mj. 47.0. Olej skalny w m. 8.35.

Londyn 9 października. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13, cukier burakowy 10 1/8; ospale.

Wiedeń, 9 października. Pszenica na jesień 8.15, na wiosnę 8.55. Żyto na jesień 7.18, na wiosnę 7.28. Kukurydza na mj. cz. 6.20. Owies najesień 6.60, na wiosnę 6.70.

Peszt 10 października, przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. ospale, na jesień 7.70, na wiosnę 8.29; owies na jesień 6.10, na wiosnę 6.38; kukurydza na mj. cz. 5.70; pogoda piękna.

Poznań 10 października. Olej skalny (sprawozdanie początkowe) spokojnie. Standard białe w m. 7.50, na list. 7.60, na gr. 7.70, na st. 7.80, na lt. 7.90.

Brema, 9 października. Olej skalny (sprawozdanie początkowe) spokojnie. Standard białe w m. 7.50, na list. 7.60, na gr. 7.70, na st. 7.80, na lt. 7.90.

Głazgow 01 października. Mixed numbers warrants 41 sz. 7 1/2 p.

Liverpool, 9 października. Bawełna (sprawozdanie początk.) Przepaszczalny obrót 8,000; spokojnie. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool, 9 października popołudniu. Bawełna (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel. Middl. amerykańska na st. lt. 5 1/2, na mr. kw. 5 3/4 p.

New-York, 9 października, wieczorem. Bawełna 10, w N. Orleans 9 1/8, Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 8, w Filadelfii 8. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 72 1/2 c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwoną pszenicą ozimą w m. — d. 87 c, na paź. 86 1/2, na list. — d. 87 3/4 c. Kukurydza (nowa) 61 1/2. Cukier (fair refining Muscovades) 4.60. Kawa (fair Rio) 10.05. Łój (Wilcox) 8.25. Stouina 10 1/4. Fracht zbożowy 3 1/2. Jawne zapasy przemyt 26,250,000 busz. kukurydzy 7,325,000 busz.

TELEGRAMY GIELDOWE.

	Z dnia 10	Z dnia 11
Gielda Warszawska.		
Ządano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.27 1/2	48.27
„ Londyn „ 1 L.	9.78 1/2	9.78
„ Paryż „ 100 fr.	89.05	89.10
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.70	80.80
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.50	87.50
Ros. Poż. Wschodnia	94.70	94.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.25	97.25
„ „ „ male	97.15	97.15
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	94.50	94.50
„ „ „ „ II	92.70	92.70
„ „ „ „ III	92.40	92.40
„ „ „ „ IV	92.30	92.35
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	84.50	—
„ „ „ „ II	84.—	—
„ „ „ „ III	83.—	—
Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	207.55	207.75
„ „ na dost.	207.50	207.—
Weksle na Warszawę kr.	207.15	207.—
„ „ Petersburg kr.	206.50	206.35
„ „ dl.	204.70	204.25
„ „ Londyn kr.	20.40	20.30
„ „ dl.	20.29	20.27 1/2
„ „ Wiedeń kr.	167.15	167.10
Dyskonto prywatne	3	3 1/8
Gielda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	237 1/8	237 1/16
Dyskonto 3%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI. Małżeństwa zawarte w dniu 10 października: W parafii katol. — W parafii ewang. — Starozakonnych: — Zmarli w dniu 10 października: Katolicy: dzieci do lat 15-ta zmarło 3, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiety 1, a mianowicie: Maryanna Godzińska, lat 25. Ewangelicy: dzieci do lat 15-ta zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-ta zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffla. B. Pohl z Berlina, W. Popper z Teresau, P. Okermann z Szczecina, O. Bien z Warszawy, E. Herzberg z Bielska. Hotel Polski. Schober kp. z Warszawy, Loewy adwokat z Piłtrkowa, I. Fried z żoną z Wiednia, H. Elżanowski z Warszawy.

Droga żelazna fabryczno-tódzka podaje do wiadomości, że z dniem 1 (13) października r. b. w komunikacji z drogami fabryczno-tódzką a warszawsko-wiedeńską i bydgoską, wprowadzone będą w użycie nowe szematy listów frachtowych, stare zaś od pomienionej daty skasowane będą. 704.

OBWIESZCZENIE.
Dyrekcja towarzystwa kredytowego m. Łodzi, w zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż żądane zostały pożyczki na nieruchomości pod Nr. 1114/k przy ulicy Nowa Praga i Nr. 1115/fi przy drodze wiodącej do ogródów staromieszczań, Karol i Julianna małżonkowie Laube, rs. 5,000; pod Nr. 749 ulica Piotrkowska, Paweł Ramisz, rs. 20,000.
Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanych pożyczek, stowarzyszeniem zechcą przedstawić dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.
Łódź dnia: 29 września (11 październ.) 1884
Za prezesa, dyrektor H. Konstadt.
Dyrektor biura A. Rosicki.
709-1-1

Przybywszy do Łodzi za interesami, nagle zachorowałem na krwawą dysenterję, — udałem się więc po poradę do doktora **A. Kelma** (ulica Zgierska, dom Kina, gdzie apteka na Bałutach) i tak jego grzecznością, opieką, trafnością w leczeniu, przytem zupełną bezinteresownością ujęty zostałem, że każdemu pana doktora Kelma, jako zdolnego lekarza i uczciwego człowieka rekomenduję i polecam.
Jeden z pacjentów. R. B.
705-3-1.

FABRYKA POWOZÓW
J. STOPCZYK
W WARSZAWIE,
ulica Elektoralna, w domu własnym, posiada gotowe pojazdy w wielkim wyborze, po cenach możliwie przystępnych.
684-6-2.
DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstelubego. 304-39-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 października.

Weksele.		ZA		Dyskonto		Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcje	
						żądano	placono		
Berlin (161 1/2)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.35	—	—	—	48 22 1/2	20
" " " " (160 1/2)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	48.27 1/2	—	—	—	—	—
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	"	—	—	—	—	—	—
" " " " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	—	—	—	—	—	—
Londyn " " " "	dł. ter. 3 m.	1 £.	"	—	—	—	—	—	—
" " " " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	"	9.78 1/2	—	—	—	—	—
Paryż " " " "	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	"	—	—	—	—	—	—
" " " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	"	39.05	—	—	—	—	—
Wiedeń " " " "	dł. ter. 3 d.	100 flor.	"	—	—	—	—	—	—
" " " " (184 1/2)	kr. ter. 3 d.	100 flor.	"	80.70	—	—	—	80 50	—
Petersburg " " " "	dł. ter. 2 d.	100 rs.	"	—	—	—	—	—	—

Papiery państw.		Z końc. giełdy		Akcyje.		Dopełnione tranz.		Z końc. giełdy		
	Stopa proc.	żąd.	placono	(za 100 rs.)	żąd.	plac.	żąd.	plac.	żąd.	plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	—	" " W.-Byd. 600 r.	4	—	—	—	—	—
" " " " male	4	—	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—	—	" " " " Teres. 1000 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	—	—	" " " " " 100 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " " 50 r.	5	—	—	" " " " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—	—	—	—
" " " " " 1000 r.	5	94 40 45	94.70	" " " " Nadwiślańsk.	—	—	—	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	—	94.70	" " " " Banku Handlowego	—	—	—	—	—	—
" " " " " 1000 r.	5	—	94.70	" " " " w Warszawie 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	—	94.70	" " " " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—	—	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	" " " " Bau. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " 1866 II em.	5	—	—	" " " " War. Tow. Uh. od ognia	—	—	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	" " " " z wpl. rs. 125 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " II "	5	—	—	" " " " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	—	—	—
" " " " " III "	5	—	—	" " " " Cukr. Dobrzel. 500 r.	—	—	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	" " " " Józefów 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	97. —	97.25	" " " " Czerak 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	96.95	97.20	" " " " Hermanów 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	97.15	" " " " Eyszkowic. 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	" " " " Leonów 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " lit. B.	5	—	—	" " " " Częstocice 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " male	5	—	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " Ser. III lit. A.	5	96.25	96.45	" " " " Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	—	96.45	" " " " Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " male	5	—	96.40	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " Ser. IV lit. A.	5	95.90	95.90	" " " " Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " " lit. B.	5	95.90	95.90	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " " male	5	95.90	95.90	" " " " Starachowickich 100 r.	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	94.50	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " II	5	—	92.70	" " " " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " III	5	92 15 22 1/2	92.40	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " " IV	5	92.10	92.50	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy	—	—	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—	84.50	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " II	5	—	84. —	" " " " Garb. Temler i Szwede	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " III	5	—	83. —							
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—							
List z 6% Wileńskie długot.	—	—	—							
krótkot.	—	—	—							

Powróciłem z Ems.
Dr. Goldbaum
ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

Niniejszem mam honor zawiadomic szanownych rodziców i opiekunów, iż udzielam lekcji we wszystkich przedmiotach szkolnych uczniom, do szkół tutejszych uczęszczającym lub do nich przygotowującym się.

Nauczyciel szkół rządowych HENRYK SZTEINHAUER
w domu litografisty p. Lubieńskiego, vis-à-vis fabryki p. Szulca.
Zastać można od 3 do 7 godz. po poł. 697-3-2.

Południowo-zachodnie
BIURO OGŁOSZEŃ
w Kijowie
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich w Rosji i zagranicą wychodzących dzienników po cenach redakcyjnych.
Юго-западное Агентство объявлений въ Кіевѣ.
580-5

Łódź, dnia 1-go Października 1884 roku.
668-16-5

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomic
SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ,
iż **Apteka Pana F. Müllera**

przeszła na moje własność i zaopatrzonywszy takową we wszystkie najnowsze środki lekarzkie i specyalia zagraniczne, od dnia dzisiejszego pod własną firmą

M. SPOKORNY

przewadzić będę.
Posługując się wyłącznie doborowymi materiałami, sprawdzanymi z najcelniejszych źródeł zagranicznych, obok ekspedycji najściślejszej i możliwie szybkiej, mam nadzieję zasłużyć na łaskawe zaufanie Szanownej Publiczności.

M. Spokorny.

ZGUBIONO
DOWÓD
na zastawiony towar, za Nr. 1,054/18,602, na imię S. Gerson, na sumę 150 rs. Łaskawy znalazca raczy takowy odnieść do banku polskiego w Łodzi.

PĄCZKI
codziennie świeże, znane z dobrego, poleca cukiernia
G. Reymond.

FABRYKA PIERNIKÓW,
Czekolady i Świec z prawdziwego wosku
JANA WRÓBLEWSKIEGO
W WARSZAWIE
484. ulica Kapitulna 484.
707-3-1.

TEATR THALIA!
pod dyrekcją
M. AUERBACHA
W niedzielę dnia 12 października
LEKKA KAWALERYA.
(Leichte Cavallerie).
Operetka komiczna Costy, z muzyką Suppe'go.
DZIESIĘĆ CÓR
NA WYDANIU.
(Zehn Mädchen und kein Mann).
Operetka w 1 akcie z muzyką Suppe'go.
Początek o godz. 7 1/2.

Lekcje tańca
włącznie z gimnastyką pokojową, poprzedniem mojem doniesieniem zapowiedziane, rozpocznę w mieście Łodzi za kilka dni, tak po miejscowych pensjach naukowych, jak i w domach prywatnych. Dla zbiorowego zaś koła amatorów tańca, oraz dla towarzystw życzących w ścieśnionem kółku pobierać powyższe lekcye, oczekuje już przygotowany lokal u W-jej Emilii Mantinband, ulica Cegielniana, dom A. Rawera Nr. 391, 2-gie piętro, gdzie pierwsza, wstępna lekcyja nastąpi w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem, na którą łaskawych interesowanych uprzejmie zapraszam.
Wszelkie bliższe objaśnienia udzielam w mieszkaniu własnem, ulica Cegielniana, dom pani Sima, Nr. 272-e, 1-e piętro.
b. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie,
Jan Jaśniewicz.

NADWORNII DOSTAWCY
BAZYLI PERŁÓW
I SYNOWIE.
POLECAJĄ
wyborowe gatunki herbaty
Nowego zbioru, osobliwie:
Połutorną familijną chunmy, rs. 2 za funt.
Czarną lansin, wysoki gatunek, rs. 2 kop. 50.
W pudełkach blaszanych rs. 1 kop. 75, rs. 2, rs. 2 kop. 50.
Kawę bezpośrednio sprowadzaną.
Płaska od 32 do 50 kop., okrągła od 55 do 60 kop.
Cykorya Starrd funt 10 kop., pud. rs. 3 kop. 60.
Cukier i mączkę cukrową po cenach niskich.
Świece stearynowe Newskie.
1 funt 29 kop., 10 pudów rs. 11.40, 50 pud. 11.35, 100 pud- 11.30, 300 pud. 11.25, 500 pud. 11.20.
Wyborowe gatunki Mąki
z Moskiewskiego Wałcowego Młyna
Manna rs. 2.80, Krupczatka rs. 2.40—2.60, 1 gatunek 1.90—2.10, 2 gatunek 1.30—1.50. Manniane krupki rs. 3 za pud.
Mąka odważana po 5 f., 10 f., 20 f., 1 pud, 2 p. 20 f. i 5 pudów.
SKŁADY: 1) Nalewki 1; 2) Nowy-Świat 31; 3) róg Tłómaczkiego i Rymarskiej 10; 4) Marszałkowska 44; 6) Praga 7; 7) Długa 11.

Przy hurtowym składzie na Nalewkach herbata w skrzyniach.
Kantońska od rs. 1 do rs. 1 k. 80 za funt.
Kiachtyńska od rs. 100 do rs. 180 wagi blisko 100 funtów.
Kawa na kamieniu.
Płaska od rs. 7.50 do rs. 12. Okrągła od rs. 10 do rs. 13.
Towary cukiernicze
Anastazyi Eremiejewej i Synów
Cukierki zawijane od rs. 10.40 do rs. 34 za pud
Cukierki niezawijane od rs. 10.60 do rs. 28
Frukty w cukrze rs. 24
Marmolady rs. 12
Pastila od rs. 13 do rs. 14
Pat Marsylski rs. 26
Biskwity od rs. 10 do rs. 16
Pierniki rs. 10
Kowyżki rs. 10
Rodzynki perskie od rs. 4.80 za pud na skrzynie.

Wdowy M. A. Popowa.
wyższe gatunki
Wódka stołowa kop. 55—65—75.
Wódki gorzkie k. 55—70, rs. 1.
Nalewki k. 55—70—80, rs. 1.
Kijowskie nalewki rs. 1.
Likiery rs. 1, 1.50 do rs. 3.
Rum i Cognac k. 75 i rs. 1.
Naczynie przyjmujemy z powrotem po 5 kop. butelkę.
Przeważnie polecamy Stołowe Carskie, Jarzębinowe i Angielskie gorzkie.
Nalewki wiśniowe i czarno-porczyzkowe.
Karty do gry.
Biorącym za rs. 25 rabat 8%
Szczegółowe cenniki z warunkami sprzedaży dla handlujących wysyłamy i wydajemy na żądanie.
Adres dla listów i depesz:
Bazyli Perłów, Warszawa.